

Kołysanka jodłowa, I



JERZY LIEBERT

Kołysanka jodłowa, I

Sen

Pod oknem trwoźnie zapiał kur,
I krajobrazy się zmieszały:
Miasteczko, rzeka, cerkiew, skały,
Pejzaże łąk i zarys gór.

Lekko, jak piórko, płynął dom,
Porwany wzwyż — wniebowstępował.
I ręką — jakbym sam wiosłował —
Żegnałem z okna stary łód.

Kołysanka jodłowa

Dr. Zygmuntowi Żółcińskiemu

Koniec wróżą lekarze.
Przyjechała rodzina,
Sfrasowani grabarze
Męża, brata i syna.

Rodzina, Smutek, Lekarz,
Żaloba

Słońce mocno przypieka,
Každy atom rozkłada —
Jakąś resztkę człowieka,
Kosmicznego owada.

Resztką życia kołata,
Lecz już płuca wyplute...
Jeszcze jeden dzień lata
Gruźlikowi nad Prutem¹.

Łąto, Drzewo
Choroba

A tu z każdym dniem jodły
Stokroć w lipcu wonniejsze...
Cóż, i jodły zawiodły,
Nie pomogło powietrze.

W termometrze rtęć skoczna
Jutro się uspokoi.

Śmierć, Dusza

¹Prut — rzeka graniczna pomiędzy Rumunią a Mołdawią, w południowo-wschodniej Europie, lewy dopływ Dunaju. [przypis edytorski]

Z próżnią przykro widoczną
Przestrzeń wnet się oswoi.

Poprzez wonność jodłową
Pójdą, każde w swą stronę,
Ciało — w ziemię lipcową,
Dusza w góry zielone.

Skazańcy

Od lat już leczą sobie płuca,
I krew im się ustami rzuca,
I gorączkują, kaszlą, plują,
Nad spluwaczkami medytują.

I schną powoli, ludzkie drzewa —
deszcze w nich szemrze, śwista, śpiewa,
Jeszcze są w stanie — o, ciekawi! —
Oglądać, jak ich kornik trawi.

Kantyczka² moribundów³

Od czarnej rozpaczy,
Ustrzeż, wybaw nas.
Zwól⁴, niech przeinaczy⁵
Płuca nasze czas.

Modlitwa

Od śmierci za życia
Ratuj, chroń nasz tłum.
Codziennego gnicia
Proces w płucach tłum.

Śmierć, Trup

Pokądże po świecie
Będziemy się tłuc —
Co wiosna, co jesień,
Ze szczątkami płuc?

Przemijanie

Zradnej rozkaż rtęci
Niech się nie pnie wzwyż.
Bo się nam wyświęci
Trumna, dół i krzyż.

Choroba

Od bezmyślnej żądzы,
Znikczemnienia ciała —
Oby Duch twój rwący
Nas osłonić chciał.

Zbawienie

²kantyczka — popularna pieśń religijna; zbiór takich pieśni. [przypis edytorski]

³moribund, moribund (z łac. moribundus) — umierający, bliski śmierci. [przypis edytorski]

⁴zwolić — dziś: pozwolić. [przypis edytorski]

⁵przeinaczyć — zmienić, przekreślić coś. [przypis edytorski]

Jadła i powietrza
Daj każdemu z nas

.....
.....
.....
.....
.....

Rapsod żałobny

...Wyrzuczymy ci chłopczku trumnę,
Tak jak się patrzy — niewielką a szczelną.
Przez górskie łąki i przez lasy szumne
Na barkach skrzynkę poniesiem śmiertelną.

Jakże tu ziemi oddać młodziutkiego
I bezbronnego tak, który zaufał...
Odstąpić prędzej od dołu czarnego —
Nie, nie oddamy go, niech nadal ufa.

Ścigani płaczem i wronim krakaniem,
Z truchłem, pobladli, pójdziemy przed siebie...
Ojciec zawróci i matka odstanie,
Oblędnym okiem tocząca po niebie...

.....

Pieśń o zagładzie

Jak lekko, żwawo skacze rtęć
i rośnie słupek w termometrze —
Trzydzieści siedem, kresek pięć!
Ach, tak niewinnie się zaczyna!
Tylko oddechy coraz prędsze,
I pod oczami sine piętna...
Jak po drabinie rtęć się wspina,
Po kreskach — srebrna, obojętna...

Tylko się oczy stają większe,
Tylko oddechy coraz prędsze,
Język oblepia gęsta ślina,
I nagle zjawia się plwocina.
Słodkawo-kwaśna, zielonkawa,
Jak lekko, dobrze się odpluwa,
A słupek rośnie w termometrze,
Skacze, a potem się posuwa
Kreska po kresce, w górę wspina
W rureczce szklanej srebrna lava...
Wiemy nadchodzi Jej godzina!

Gorzkie wióry

Ciosam kształty, ciosam trumny,
Wióry gorzkie — słowa lecą,
Szkłane oczy ręką świecą —
Cóż za cieśla nierozumny!

Praca, Oko, Wzrok

Już nie jedną zdjąłem miarę,
Trumien wilem wyobrać,
Coraz żmudniej idzie praca:
Lata młode, oczy stare.

Kondycja ludzka

Bo to miary są człowiecze,
Od miar takich wzrok się psuje,
Ręka zdziera, serce truje —
Z tego się już nie wyleczę...

Choroba

Nierozumny, strugam krzyże,
Trudne jakieś składam dzieło,
A sam nie wiem skąd się wzięło —
Chciałbym ludzi być najbliżej.

Ciosał, ciosałbym kolebkę,
Co to pieści, sama nuci,
Dziatek⁶ z siebie nie wyrzuci,
Wyhołubi⁷ ciałka krzepkie.

Cóż! — niech taką wygotuję,
Ręką dotknę, zakolyszę —
Przeraźliwą nutę słyszę,
Pod palcami trumnę czuję...

Wojna

Nie wiem, mozem cieśla lichy, —
Nazbyt ciosam niespokojnie,
Może to po wielkiej wojnie,
Nawyk jakiś, obłęd cichy...

Może jakaś dumna pewność,
Wiara kryje się w tym trudzie,
A nie tylko, jak chcą ludzie,
Lat naiwność, czuła rzewność⁸.

Wiara

Nie wiem, może prościej zgoła
Ten nierozum się tłumaczy —
Może chroni od rozpaczy,
Może nie ma nic z anioła.

Nie wiem — ufam — kształty ciosam —
Wióry lecą, rosną, duszą,
Aż całego mnie przyprósza,
Aż się spiętrzą pod niebiosą.

Śmierć

⁶dziatki (przestarz.) — dzieci. [przypis edytorski]

⁷hołubić — tulić, otaczać opieką, troskliwie wychowywać. [przypis edytorski]

⁸rzewność — żal, smutek, melancholia. [przypis edytorski]

Pod wiórami się ułożę,
Syty smutku, z jasną twarzą —
Niech mnie bronią przed potwarzą,
Wióry gorzkie, wióry boże.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kolysanka-jodlowa-i>

Tekst opracowany na podstawie: Jerzy Liebert, *Kolysanka jodłowa*, wyd. J. Mortkowicza, Warszawa 1932

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Katarzyna Dug, Paulina Choromańska, Weronika Trzeciak.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).